

H.S.J

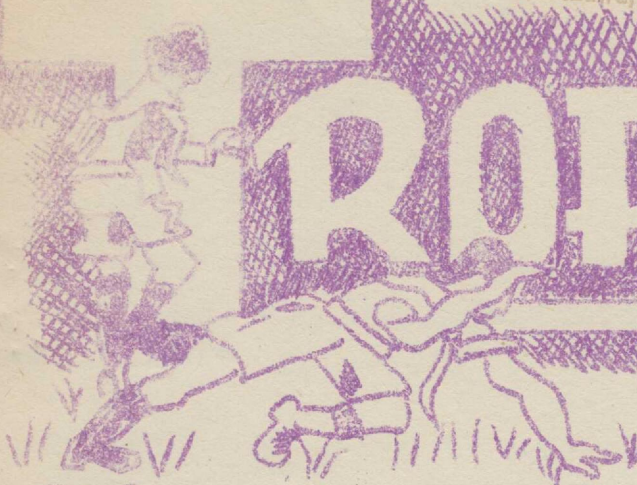
ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

Chorągiew Warszawa

KOMENDA 10 GA - NOWA

Warszawa, ul. ... 55

TROPICIEL



Pismo IV Szczepu Drużyn :
17 Warsz. Drużyny Harcerzy i
317 Warsz. Drużyny Harcerskiej.

Nr. 6
Warszawa 7 Czerwca 1959.

Baczność !

Tu mówi Hufiec.....

Czy znasz tezy odprawy programowej z dnia 26.V.br ?

1. Czy roczny program pracy drużyny powinien zawierać wszystkie dziedziny życia harcerskiego - czy też w programie należy opracować tylko te zagadnienia, w zakresie których drużyna chce mieć specjalne osiągnięcia, w danym roku harcerskim ?
2. Jak szczegółowo należy formułować zadania do wykonania w ciągu roku? (czy tak szczegółowo, żeby każdy zastęp, każdy funkcyjny, cała drużyna, wiedzieli co mają robić każdego miesiąca ?)
3. Czy w programie należy planować jak realizować się będzie zadania ?
4. W jaki sposób winien powstawać program pracy drużyny ?

**KONKURS
KONKURS
KONKURS**

Dla zespołu (z jednej drużyny) który najlepiej opracuje powyższe zagadnienia Tropiciel przeznacza nagrodę o wartości 200 (słownie dwieście) zł.
Termin nadsyłania prac do Komendy Hufca 30.VI.1959.

Dla drużyny która najlepiej opracuje program pracy na nowy rok harcerski, i nadesłane do dnia 15 lipca 1959 do Komendy Hufca Tropiciel przeznacza nagrodę w wysokości : 500 (słownie pięćset) zł.

Tu mówi Hufiec.....

Spocznij.... i do roboty bo warto ! Nagrody czekają !

Komenda Hufca Praga Nowa 1
Redakcja T R O P I C I E L A .



NA WŁASNYM TROPIS!

Z 73 KUB-ek donoszą :

"Kazoczagite" naszej "grupy".

Było to w ciepły popołudniowy dzień. Zebrałyśmy się naprawdę na trzy, ale później przesyłały jeszcze estery harcerek. I y sobie spokojnie staliśmy przed szkołą, a tu nagle wiażymy ktoś do nas zamasyfował broczy. Nie wiedzieliśmy kto to jest. Czy to nasza drużyna czy nie, ale jakoś dogadywałyśmy się. Zbiórka nasza wypadła bardzo ładnie, a było to tak. Drużyna nasz dała nam zrobić zbiórke, ale z komendami wyszło fatalnie. Drużyna podaje komendę, a my robimy co innego. Wziew wyprzed trochę lepiej. Potem omawialiśmy stan naszych plecaków, kasek, itp. Wyszło nie pocieszajaco. Okazało się że wiele z nas na wszystko w nieładzie. Po powrocie do domu trzeba było wszystko prać i przygotować. Pod koniec zbiórki bawiliśmy się w różne gry, na podstawie alfabetu Morse'a. Zbiórke zakończyłyśmy kregiem i odśpiewaniem hymnu harcerek. To był początek naszej "grupy".

"Cyganka"

Oj jednego z "Czartów" otrzymaliśmy smoleńsk list :

O Anny Julek ! To gorące jak wójna i zawołaniem sływasz że 27.IV masz wystąpić w Kuchni Miejskiej w ramach części artystycznej z okazji 1 maja. Już 24 kwietnia. Na dzień następnego zawołania zbiórke zastępowe : "Wbuntowanych" i "Kokosów", i odd ? Co wy uciecie ? 2 wiersze, "Wokół wianka" i trochę improwizowań. Włosy na głowie stanki na na swój ó harcerekkiej improwizacji. Ale co było robić. Dolepiliśmy do programu "Czerwony pas" "Anieleciu otwórz okienko" "Wierzący wrai" "Balladę wiecerską" i hajda na próbę. Niedziela druga próba i jesteśmy przygotowane - "szafa gra, kanarek tańczy". Po niedzielnym wczelniliśmy się z lekkością z pewną miną wkroczyliśmy do Kuchni. A tu przed nami artyści zawodowi z Marią Wachowiak na czele! Występy idące kabaretowe, salongiery którymi zachwycały się nasze babeczki. Byłyśmy jak "betki" porządkiem i z marszem na czołe wkroczyłyśmy na scenę. Trema okropna. Bez słów wyjadnie mia wzdiewaliśmy kilka piosenek i jakoś się rozkręciło. (ale Swiatek produkuje dobry smar do łożysk) Nagrodzono nas łucaniem oklaskami, zaproszono na herbate z ciastkami i.....na wycieczkę w Górę Świetokryki. Potem zatoczyliśmy. Ale każda sielanka na swój koniec. W zasadzie zbiórka, okrzyk, zwrot w tył, na lewo marsz.... Ale pozostały wspomnienia i urbiś w wianse słay. Dlatego też pragnie my zorganizować zespół chórowo-recytatorski przy Wzocęgie I-6 "Czarty i inni chętni", ale o tym następnym razem.

"Berata"

Czart "Mefisto" donosi : Bułcowy spełnia obietnicę czartowską, daną w Kampanie i na piekielnej tnie produkcyjnej Instruktorów, wst pojawia się nowi Red. I. Stankowska, K. Stawicki, A. Słimów, W. Ruciszki, B. Rybicka..... Reżisze kogo brać na widły..... "Mefisto"

Das zrzęzioniu Oni jedna.....

.....i poszliśmy do Karpinosa, pozostawiając w Warszawie "mamusynków" i "opozycję" której zwiad dawił się że odważyliśmy się iść na pieszo, gadając - bez "asów" drużyny, którym wczesne wstawanie i mundur, pasują jak garbaty do Łoiawy. Przysłowiowym "gwóździem do trumny" dla opozycji był ah. Gwoździ, który "na cywila" i z teozką (!!!!) maszerował bardzo dzielnie. Jedynaczka nasza Helina, była przedmiotem żartów do 8 kilometrów potem zmieniła się nam jej dojechać, a jej - odgryzać.....i tak doszliśmy do Karpinosa. 5 namioty rozbito w niego. Po marszu nie było żadnych ćwiczeń i gier. Węgry...węgry...węgry....Wiewiórka nam nawynysłała, naskrzeszała sroka, a żona leśniczego napoiła mlekiem. Byli i tacy co w pobliskiej chatce wypili po 5 lemoniad. Powrót odbył się pod znakiem życzeń Heliny - by podjechała "Limuzyna" bo inaczej nie pójdzie..... No i podjechała....spaniała! Z 3 przyczepami. Trochę trzęsło, stukotało, pykało, ale za to jak nadeszła burza z deszczem, rozbito na przyczepie namiot ochronił nas przed deszczem. I byzco było, proszę "opozycji"....

ROB.

Tropem Mieczysława Karłowicza.....

Gdy dowiedzieliśmy się że przyjaciel Mieczysława Karłowicza, prof. Mazurkiewicz zamieszkuje w Warszawie i wyraził zgodę przyjęcia nas u siebie w domu, ogarnęła nas trema. Bo to i starszy człowiek i profesor i znał osobiście Karłowicza.....Parę minut staliśmy przed drzwiami zamieszkanego mieszkania, czekając by punktualnie o 5 nacisnąć dzwonek. Ale który? Były dwa....Wiedzieliśmy spór aż do piątej i punktualnie przycisnęliśmy jeden a potem drugi. Udało się. Pan Profesor z żoną przyjął nas serdecznie. Dowiedzieliśmy się bardzo dużo o Karłowiczu o Tatrach i turystyce. Miła gawęda przeciągała się. Mówił przede wszystkim prof. Mazurkiewicz. Chciał wiedzieć wszystko o nas. Ale najważniejsze że osiągnęliśmy nasz cel i profesor zgodził się dać nam odczyt z przeżyciami 7 czerwca wszyscy którzy mają ochotę, będą mogli na własne uszy usłyszeć wiele ciekawych rzeczy, i zobaczyć przeżycia. Żądowoleni z fotografią Mieczysława Karłowicza na sercu, którą otrzymaliśmy, opuściliśmy miły i gościnny dom. Jeden trop więcej.....i punkty do odzyski drużyny....

Wojtek - Basia - Wojtek .

Uwaga! Uwaga! Uwaga!

Zastępy 16 WDHek i 171 WDHy dlaczego nie napiszecie o waszych przygotowaniach do wspólnego przedstawienia...o próbach...it.d. Czekamy niecierpliwie.

"Podglądający przez dziurkę"

Euci...Euci....Kapuci....

Wszystkim... Drużynowym i Instruktorom... Hufcowemu i Jadał...Biuletynowi Informacyjnemu... dziękuję za życzenia i pamięć wygnany do Niemodlina

Jwr.

Spiochy z różnych drużyn..... dlaczego nie napiszecie ?????????? Czy nie wartego uwagi u was się nie dzieje???? Czy nie wstydzicie się???? W następnym numerze naszego poczytnego (!!!) pisma zostawiamy wam wiele stron..... Teozka na biurku Dh, Jadał czeka....Wileńska

55

Redakcja TROPICIELA.

CZY ...

"Książka Kółka Jagódek" nazywano Sam Kółkaję na polu w Warszawie i grono zbierających się w nią osób? Sam zredagował szereg doniesień projektów, stąd i ciekawe próby wyrażenia przebiegu różnej reakcji. Do najczynniejszych działaczy należał Franciszek Salezy Jezierski, zwany "wulkanem gronów Książki."

Autorem popularnej piosenki "Chciało się żosi jagódek" jest Jakub Jasieński, wojskowy i poeta, głęboki demokracja, który ginie na szlachech Braci w 1794 r.









Jan z Kolna, domniemany polski odkrywcą Ameryki, miał z polecenia króla Krystiana I wyjechać w 1492 r. do Ameryki. W rzeczywistości podobnie dotarł tylko do Grenlandii. Zardłono ten fakt, jak i uwaga, że jego nazwa nie została dotychczas w ujęciu wyświadczone. W źródłach występuje pod mianem Scallus, Scallvus, Szalvus.

Kaplica Zygmuntowska w Katowicach należy do arcydzieł sztuki Odrodzenia. Wzniesiona została na polecenie Zygmunta I w latach 1519 - 1533 przez rzeźbiarza Bartłomieja Berecci. Harmonia jej wymiarów, lekkość kopuły i wytworność dekoracji rzeźbiarskiej czyni ją jedną z najpiękniejszych zabytków renesansowych po tej stronie Alp.

Pieśń "Jeszcze Polska nie zginęła" tzw. "Czerwony Dąbrowski" powstała w Krosznie, w Krosznie, w lipcu 1797 r. Wzięta ułotą z pieśni ludowej, słowa napisał poeta Józef Wybicki. Jest sprawa sporna, czy najpierw powstała melodia, czy też słowa. Być może że słowa zostały napisane dopiero w dwa lata później.



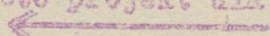
Znak totemowy?

Ile to razy idąc na znakami patrolowani zabudżajem tylko dlatego że posiadłem za starym znakiem, który jakiś zastęp zapomniał zatrzeć. Czasem w tej samej okolicy prowadzi ćwiczenia dwie drużyny i więcej zastępów pozostawia znaki. Który znak jest mojego zastępu? Proponujemy pozostawiać przy znakach swoje wizytówki, swój znak totemowy. Może to być całkiem warty znaczek stylizowane "godło zastępu". Na przykład dla różnych zastępów proponujemy takie totemy:  skorpion,  krokodyl,  jelenie,  sowy,  wilki,  nury,  kozice,  słonie itp. Najlepiej jednak zachować po sobie znaki. Prawda?

"Papusa"

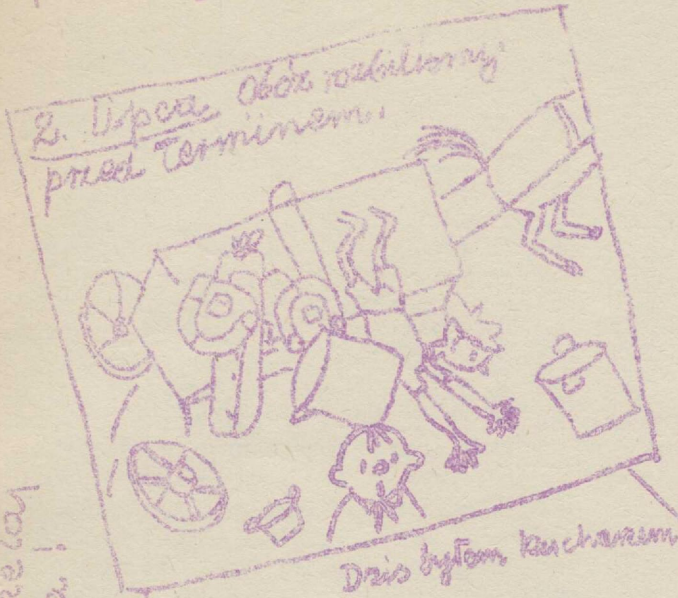


Redakcja jednak bardzo ten projekt popiera i proponuje jeżeli już nie dla zastępu to dla drużyny znak "totemowe" Oto projekt dla "Książki".

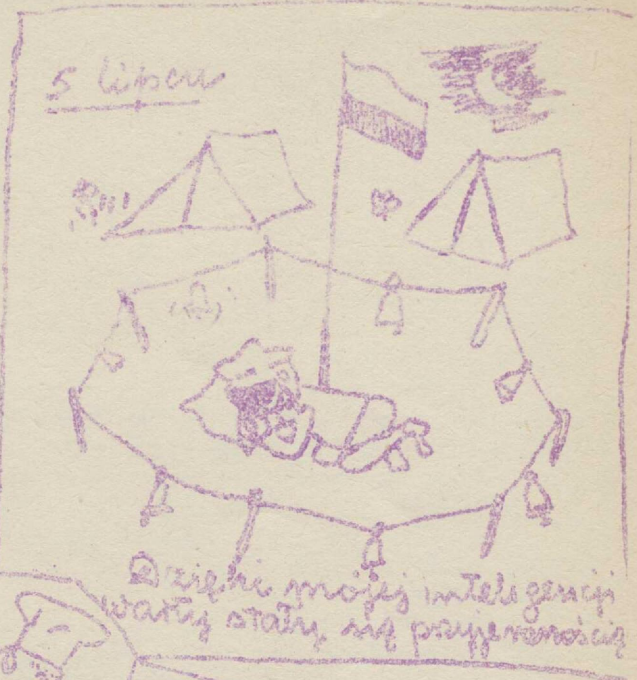


paucy i nasu chow...

odrysowane z "Na Przełaj" bez pozwolenia autora!



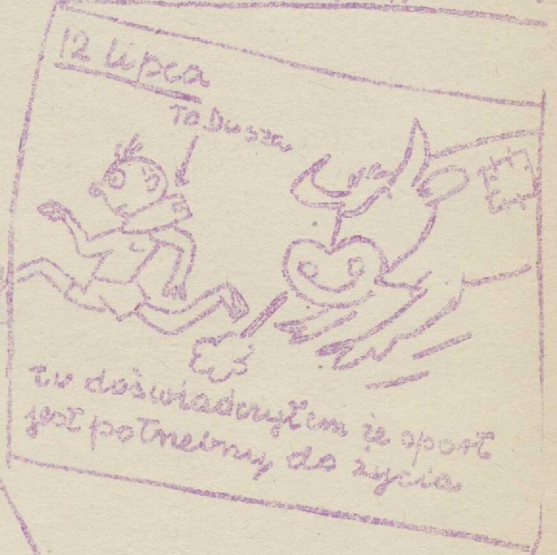
Dzień byłam kucharką



Dzień mój inteligencji warty stały, nie przypominaj



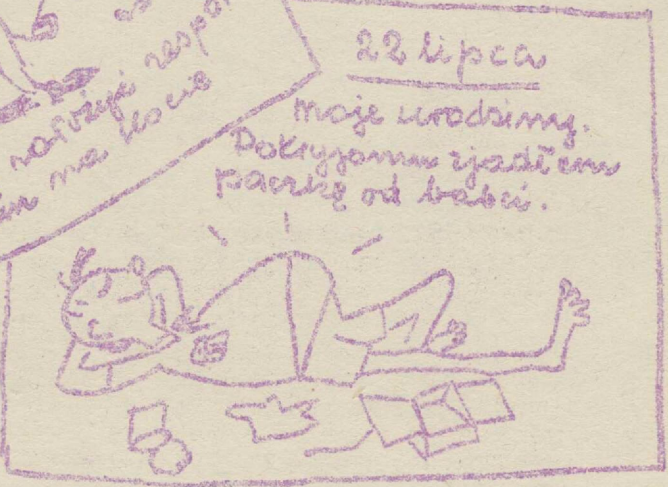
obiad był wyjątkowo tłusty



to doświadczeniem ze sport jest potrzebny do życia



mieliśmy udało nam się naśladować zespół gitarowy. ja grałem na gitarze



mój wózek. Dokryjono mi rękawicę od babci.



HARCERSKIE LEKI ?

Kto czytał książkę Karola Maja "Winetou" ten wie co to były "leki" Indian. Ale kto słyszał o lekach harcerskich? Nie są to proszki z wysuszonej żaby, które mają chronić przed "urokiem" czy chorobą, ale są to faktycznie "talizmany" chroniące harcerza przed wszelakim złem. W nieprzemakalnej torbie plastikowej lub szczelnym pudełeczku, czy ceratowym pakieciku, umieszcza przezorny harcerz swoje "leki". Czego tam nie ma? Jest wszystko co może odgonić "złe". A więc: mocna nitka z igłą i zapasowy guzik do munduru, kawałek sznurka i drutu, zapasowe sznurówki, agrałka, parę zapałek i zataraka, ołówek, kreda kolorowa, gwóźdź czy też wentylki do roweru i zapasowa łańka. Naturalnie że każdy z tych leków odgania zło które może nas spotkać w formie n.p. podarcia spodni lub koszuli. Ale nie myślcie że jest to tak prosto pozbierać parę niezbędnych przedmiotów i zapakować do woreczka. To nie "leki"! Leki harcerskie to specjalne, tajemnicze przedmioty. Nitka nawinięta na mały zwitek papieru, - ale rozwiń go, a uzyskasz całą kartkę która przyda ci się do napisania listu. Naturalnie że jest to specjalnie cienki papier. Ołówek ma z boku podziałkę centymetrową a oznurek ma dokładnie metr i możesz nim zmierzyć odległość. Na drugiej stronie zataraki do zapałek wypisany jest cały alfabet Morse'a, a zapałka specjalnie spreparowana pali się na największym wietrze. Czy teraz rozumiesz już co to są leki harcerskie? Jakże masz pole do pomysłów i jakie wspaniałe możesz robić leki, które zawinięte w mały pakiecik towarzyszyć ci będą w dalekich wędrowkach i wybawia cię z kłopotu. Pomyśl.... zrób sobie leki... noś zawsze przy sobie... obóz już tuż.

Optymista!



Tropiciela wydaje zespół redakcyjny z dh. Jurem, jako odpowiedzialnym redaktorem na czele. Adres redakcji: Komenda Hufca Praga Nowa, Wileńska 55. W sekretariacie leży zawsze teczka dh. Jura czekająca na materiały do Tropiciela.

CZUWAJ !